

# Kamil Kempieński, Przepraszam

Może ja, może ja jestem problemem?  
Może tak, znów pominę to milczeniem  
Chęci brak, żeby w końcu zmienić siebie  
Po co mam, kiedy wystarczy powiedzieć  
Przepraszam  
Przepraszam  
Przepraszam  
Przepraszam  
Przepraszam  
Przepraszam

Patrzę jak cienki lód pod nogą pęka  
Czemu ja zamiast płakać się uśmiecham?  
Może sam wszystko niszczyć podświadomie  
Chyba tak, lepiej już teraz Was przeproszę

Zaciska się powoli, ręce oplata sznur  
Na co pistolet w dłoni  
W niebo poszła większość kul  
Jak kamień prosto w wodę  
Na dno nas ciągnie spór  
Ja odciąć się nie mogę, gdy mam stępiony nóż  
Chciałem ugasić płomień, ja nie wiedziałem że  
Nam jest potrzebny ogień, potrzebny tak jak tlen  
I spuszcza w dół swą głowę, na dłoniach skrzepła krew  
Przeprosin nie wypowiem, nikt nie uwierzy w nie  
Nikt nie uwierzy w nie  
Nikt nie uwierzy w nie  
Nikt nie uwierzy w nie